

POSTANOWIENIE

Dnia 5 grudnia 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski (przewodniczący)

SSN Jarosław Matras (sprawozdawca)

SSN Barbara Skoczowska

w sprawie **A. G.**

oskarżonego z art. 35 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 2012 r.,

wniosku Sądu Rejonowego w K.

w przedmiocie przekazania sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu
na podstawie art. 37 kpk

postanowił:

wniosku nie uwzględnić.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 18 października 2012 r. Sąd Rejonowy w K. zwrócił się z wnioskiem o przekazanie, w trybie art. 37 k.p.k., sprawy przeciwko A. G. do równorzędnego sądu, mającego siedzibę poza obszarem właściwości Sądu Apelacyjnego w /.../. Podstawą takiego wniosku było to, że zawiadomienie o popełnieniu tego przestępstwa złożyło Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (dalej – TOnZ), które jednocześnie występuje jako oskarżyciel posiłkowy w sprawie, a którego prezesem jest sędzia Sądu Okręgowego w K., natomiast członkami zarządu są inni sędziowie Sądu Okręgowego w K. Przywołano także i to, że na rozprawie obrońca oskarżonego złożył wniosek o wyłączenie od rozpoznania tej sprawy wszystkich sędziów orzekających w sądach rejonowych w okręgu k./.../.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniosek nie jest zasadny. Rację ma występujący z wnioskiem sąd, że dobro wymiaru sprawiedliwości, jako przesłanka skorzystania z instytucji określonej w art. 37 k.p.k., powinno być postrzegane także jako potrzeba uniknięcia jakichkolwiek sugestii, iż proces w danej sprawie mógłby być prowadzony w sposób nieobiektywny. Nie oznacza to jednak, że sugestie te mogą mieć nawet daleki od racjonalności charakter. Należy mieć na względzie to, że przepis art. 37 k.p.k. ma charakter wyjątkowy, przez co odstępianie od zasady rozpoznania sprawy przez sąd miejscowo właściwy może nastąpić tylko w razie zaistnienia sytuacji jednoznacznie świadczącej o tym, iż pozostawieniu sprawy w gestii tego sądu sprzeciwiałoby się dobru wymiaru sprawiedliwości. Odnosząc to stwierdzenie do treści wniosku stwierdzić należy, że prawdą jest, iż to TOnZ, którego prezesem jest sędzia SO J. O., złożyło zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, jak również oświadczenie o działaniu w sprawie jako oskarżyciel posiłkowy. Nie można jednak pominąć również tego, że jedyny przejaw aktywności sędziego J. O. w niniejszej sprawie to podpisanie pełnomocnictwa procesowego dla adwokata (k. 4), co zresztą wynikało z wykonywania obowiązków w zakresie reprezentacji TOnZ, przy realizacji jego zadań statutowych (Rozdział II - § 2 pkt 3 Statutu). Tworzenie w oparciu o te fakty konstrukcji, w której podejmuje się próbę wykazania, że w opinii publicznej właśnie z tego powodu oraz z tytułu działalności innych sędziów w tym stowarzyszeniu, może tworzyć się przypuszczenie o istnieniu „powiązań” i „znajomości”, które miałyby służyć wpływowi na tok tej sprawy oraz jej rozstrzygnięcie, jest dalekie od racjonalności i z tego tytułu niemożliwe do zaaprobowania. Jedynym wytłumaczeniem takiego stanowiska sądu występującego z wnioskiem może być - jak się wydaje – niska ocena poziomu wiedzy ogólnej przeciętnego obserwatora takiego postępowania, albowiem bezsporne jest, że to właśnie do przeciętnego, rozsądnie rozumującego uczestnika lub obserwatora takiego procesu, i jego postrzegania takiej sytuacji, należy się odwoływać w sytuacji budowania tezy o możliwych negatywnych ocenach opinii publicznej, a nie do takich osób, które w każdej sytuacji, niezależnie od realiów procesowych, prezentują „spiskowe” teorie o hipotetycznych wpływach na sędziów orzekających w sprawie. Uogólniając powyższe stwierdzić należy, że z faktu posiadania przez sędziego statusu członkostwa w stowarzyszeniu, a nawet zasiadania w jego zarządzie, nie wynika jeszcze, aby w przypadku, gdy stowarzyszenie to jest stroną postępowania karnego, można byłoby w sposób racjonalny wysunąć

przypuszczenie, iż inni sędziowie już z tego tytułu mogą być poddani wpływowi tychże sędziów członków stowarzyszenia lub swoistej presji w procesie orzekania, i właśnie z tego powodu, mogą istnieć uzasadnione przypuszczenia co do braku ich obiektywizmu. Idąc tokiem rozumowania sądu występującego z wnioskiem, należałoby przyjąć, że na obszarze właściwości sądów apelacji *k./.../ w ogóle nie można byłoby rozpoznać sprawy, w której stroną postępowania lub zawiadamiającym o popełnieniu przestępstwa byłoby TOnZ w K.* Niewątpliwe jest, że to właśnie takie stanowisko godziłoby w dobro wymiaru sprawiedliwości, o którym mowa w art. 37 k.p.k.

Takiego usprawiedliwienia nie stanowią też ewentualne kontakty służbowe sędziów, albowiem te są normą przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Regułą powinno być natomiast to, aby sędzia członek stowarzyszenia nie orzekał w takiej sprawie, w której stowarzyszenie występuje jako strona postępowania.

Odnosząc się zaś do wniosku obrońcy oskarżonego o wyłączenie wszystkich sędziów, to wniosek ten nie powinien być żadnym miernikiem przy dokonywaniu oceny istnienia przesłanki z art. 37 k.p.k. Nie jest bowiem tak, aby pełnomocnicy procesowi musieli w swoich pismach czy procesowych żądaniach kierować się dobrem wymiaru sprawiedliwości; kierują się raczej interesem swoich mocodawców.

Z tych powodów wniosku nie sposób było uwzględnić.